

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI EDUKACJI I NAUKI**
(NR 113)

■ **KOMISJI SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO
I POLITYKI REGIONALNEJ**
(NR 131)

z dnia 30 lipca 2026 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Edukacji i Nauki (nr 113) Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej (nr 131)

30 lipca 2026 r.

Komisja Edukacji i Nauki oraz Komisja Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, obradujące pod przewodnictwem posła **Michała Krawczyka (KO)**, przewodniczącego Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, zrealizowały następujący porządek dzienny:

– pierwsze czytanie i rozpatrzenie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo oświatowe oraz niektórych innych ustaw (druk nr 1849).

W posiedzeniu udział wzięli: **Krystyna Kiernożek** kierownik zespołu w Departamencie Wychowania i Profilaktyki Ministerstwa Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikami, **Marek Wójcik** pełnomocnik zarządu Związku Miast Polskich, **Mateusz Jabłoński** ekspert Związku Powiatów Polskich, **Monika Lach** rodzic oraz **Jakub Traczyk** asystent przewodniczącej Komisji Edukacji i Nauki.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Mateusz Daszewski**, **Sławomir Jakubczak**, **Agnieszka Jasińska**, **Agnieszka Kalinowska-Wójcik** i **Michał Kościński** – z sekretariatów Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Urszula Sęk**, **Aleksandra Wolna-Bek** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł **Michał Krawczyk (KO)**:

Dzień dobry, witam państwa bardzo serdecznie.

Otwieram wspólne posiedzenie Komisji Edukacji i Nauki oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej.

Witam panie posłanki i panów posłów, witam naszych gości.

Stwierdzam kworum.

Informuję, że posiedzenie zostało zwołane w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu – na wniosek grupy posłów złożony do Komisji w dniu 9 czerwca 2026 r. Przedmiotem dzisiejszego posiedzenia zgodnie z przedstawionym wnioskiem będzie pierwsze czytanie i rozpatrzenie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo oświatowe oraz niektórych innych ustaw (druk nr 1849).

Zacniemy od uzasadnienia wniosku. Bardzo proszę przedstawicielkę wnioskodawców panią posłankę Marcelinę Zawiszę o przedstawienie uzasadnienia wniosku.

Poseł **Marcelina Zawisza (Razem)**:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Szanowne Komisje, w Polsce występuje istotny problem niedożywienia wśród najmłodszych. Jest to m.in. konsekwencja ubóstwa, w którym żyje ok. 1,5 mln dzieci, w tym ok. 0,5 mln żyje w ubóstwie skrajnym. Ale problem – wiemy to z różnych badań, m.in. Banków Żywności – nie dotyczy wyłącznie dzieci ubogich.

Mamy sytuację, gdzie po przeprowadzeniu badań okazało się, że dzieci z domów, w których nie występują problemy finansowe, również cierpią na niedożywienie, ponieważ po prostu żywią się żywnością, która nie jest zdrowa. Może to na przykład dotyczyć tego typu sytuacji, gdzie mamy rodzica pracującego na dwa etaty, który po prostu daje dziecku pieniądze, i siedmio-, ośmio-, dziewięć- czy dziesięcioletek jest zobowiązany do tego, żeby zorganizować sobie wyżywienie samodzielnie. Prowadzi to oczywiście do sytuacji, w której najbliższa, bardzo popularna sieć sklepów oferuje bardzo niezdrowe jedzenie, które jest bardzo atrakcyjne dla młodych ludzi, i te pieniądze po prostu są przeznaczone na tego typu żywność. Mówimy tak naprawdę również o sytuacji, w której nie każde ubóstwo jest pod opieką pomocy społecznej, a tutaj właśnie pomoc

społeczna jest bramą do tego, żeby uzyskać dofinansowanie do bezpłatnych posiłków w szkołach dla dzieci z rodzin uboższych.

Mamy badania, które wprost mówią o tym, że jeżeli zapewnimy wszystkim dzieciom dobry posiłek w szkołach, bezpłatny posiłek w szkołach, atrakcyjny zarówno pod kątem tego, że jest oczywiście zdrowy, ale też tego, żeby wyglądał dobrze, smakował dobrze, był różnorodny, to wtedy dzieci chętnie będą go spożywać. I to, co jest ważne – ma to konkretny walor edukacyjny i rozwojowy, tzn. taki posiłek zapewnia lepszy rozwój dzieciom. Prowadzi to do sytuacji, w której głodne dziecko gorzej się uczy, ma mniejsze możliwości koncentracji, a dziecko, które jest najedzone, może skoncentrować się lepiej, ma lepsze wyniki w nauce, lepsze możliwości koncentracji. W związku z tym korzyści są oczywiste.

One są oczywiście długotrwałe. To nie jest tak, że te korzyści są natychmiastowe. My je zobaczymy po kilku latach. Zarówno pod kątem tego, że dzieci, które będą otrzymywały jeden zdrowy posiłek, będą miały możliwość nie tylko osiągania lepszych wyników edukacyjnych, ale także ich zdrowie będzie lepsze, w związku z czym jest to również oszczędność z perspektywy systemu ochrony zdrowia.

Długotrwałe niedożywienie prowadzi do zaburzeń psychofizycznych, które mają destrukcyjny wpływ na prawidłowy rozwój dziecka. Niedożywienie objawia się u nich osłabieniem organizmu, apatią, rozdrażnieniem, a co za tym idzie, nie pozwala również oczywiście na pełne korzystanie z zajęć w szkole. Niedożywienie oraz jego skutki występujące u części uczniów mają długofalowe konsekwencje społeczne. Trwała niemożność brania udziału w lekcji przy pełnym skupieniu wpływa na poziom zdobywanych umiejętności, wiedzy, zarazem pomniejszając kapitał startowy dzieci na całe życie. Wyniki badań krajowych oraz raporty organizacji międzynarodowych jednoznacznie wskazują, że dostęp do pełnowartościowego posiłku w trakcie dnia szkolnego jest jednym z kluczowych warunków prawidłowego rozwoju dziecka.

To nie jest tak, że nie mamy krajów, które stosują tego typu rozwiązania. Jest na przykład Szwecja, Finlandia, Estonia czy Chorwacja, które gwarantują jeden ciepły posiłek dla wszystkich uczniów. I tutaj oczywiście my idziemy dokładnie w tym samym kierunku, z tym samym rozwiązaniem.

Koszt wdrożenia takiego rozwiązania to jest 6 mld zł. Oczywiście można powiedzieć, że to jest dużo, że to jest mało – w zależności od tego, z której perspektywy spojrzymy. Wystarczy tak naprawdę, jeżelibyśmy chcieli... Jest raport organizacji, która zajmuje się działaniami na rzecz uszczelnienia i zadbania o rynek francyzobiorców. Mówimy tutaj o sytuacji, w której samo uszczelnienie jednego podatku w przypadku Żabki doprowadziłoby do sytuacji, w której do budżetu państwa wpłynęłoby dodatkowych 7 mld zł, w związku z tym cały ten projekt jesteśmy w stanie sfinansować uszczelnieniem jednego podatku. A biorąc pod uwagę, że w polskich szkołach z roku na rok jest coraz mniej dzieci, to nie jest projekt, który będzie rokrocznie generował jeszcze więcej kosztów.

Oczywiście pojawia się też argument, który jest oczywiście zrozumiały, dotyczący marnowania żywności, ale już teraz, w momencie kiedy mamy prywatne podmioty, ten problem nadal występuje. Tu właśnie atrakcyjność, różnorodność, dostosowanie do potrzeb dziecka i tego, żeby te obiady były na tyle atrakcyjne, żeby dzieci chciały je jeść, rozwiąże w dużej mierze ten problem.

Odbyły się konsultacje społeczne, w których aż 92% respondentów odpowiedziało, że ten program zapewnienia wszystkim dzieciom dostępu do jednego ciepłego posiłku w szkołach jest zdecydowanie potrzebny z ich perspektywy.

Widzimy, że generalnie jest to również rozwiązanie tożsame z tym, co pojawia się w raporcie Banków Żywności, gdzie również zwracano uwagę właśnie na kwestię dotyczącą złej diety i niedożywienia, wynikającego nie z tego, że dzieci nie dostają jedzenia, tylko z tego, że jakość tego jedzenia jest wątpliwej jakości pod kątem witamin, mikroelementów, ilości białka i różnych innych elementów, które są niezbędne do tego, żeby posiłek realnie był wartościowy.

Wierzę, że ponad podziałami politycznymi uda nam się przeprowadzić ten projekt, ponieważ to jest z korzyścią po prostu dla dzieci.

Oczywiście pan przewodniczący zwrócił uwagę na to, że to posiedzenie obu Komisji zostało zwołane na wniosek poselski, ale liczę na to, że skoro już udało się ruszyć, to będzie zgoda, żeby ten projekt przeszedł przez cały Sejm, ponieważ to naprawdę nie chodzi o to, żeby teraz się spierać, kto, jak i gdzie, tylko żeby zapewnić dzieciom dobrej jakości posiłki i zadbać o to, żeby nie były głodne, żeby mogły skoncentrować się na nauce, niezależnie od tego, z jakiego domu

są i na jaką pomoc, opiekę i wsparcie z domu mogą liczyć. Szkoła powinna zapewniać im pewne minimum i pewien standard. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Michał Krawczyk (KO):

Bardzo dziękuję za uzasadnienie wniosku.

Przystępujemy do pierwszego czytania projektu ustawy. Przypominam, że pierwsze czytanie obejmuje uzasadnienie projektu przez wnioskodawcę, debatę w sprawach ogólnych oraz pytania i odpowiedzi wnioskodawcy.

Otwieram debatę w sprawach ogólnych. Bardzo proszę, kto z państwa posłów chce zabrać głos? Bardzo proszę, pan poseł Zandberg, chyba... Tak? Nie wiem, który z posłów. Który z panów posłów?

Poseł Adrian Zandberg (Razem) – spoza składu Komisji:

Już zaczynam.

Przewodniczący poseł Michał Krawczyk (KO):

Bardzo proszę.

Poseł Adrian Zandberg (Razem) – spoza składu Komisji:

Wywołany, panie przewodniczący, już zaczynam.

Głos z sali:

Ale ciszej trochę.

Poseł Adrian Zandberg (Razem) – spoza składu Komisji:

Cieszę się też z tego, że udało się w ten sposób przykuć państwa uwagę – postaram się mówić już ciszej w dalszej części.

Proszę państwa, to jest naprawdę hańba dla Polski, że w dwudziestej gospodarce na świecie ciągle mamy dzieciaki, które chodzą do szkoły niedożywione. To jest naprawdę coś, co mogliśmy naprawić za niewielkie pieniądze i co powinniśmy zrobić, co jest zaniedbaniem tak naprawdę, które od lat czeka na to, żeby je naprawić. I do tego chciałbym wszystkich państwa bardzo serdecznie zachęcić.

My jako Razem zainicjowaliśmy tę ustawę, ale z najwyższą przyjemnością przyjmujemy wszystkich państwa na tej sali po prostu jako współautorów tego rozwiązania. Ponieważ tu naprawdę nie chodzi o to, żebyśmy w widowiskowy sposób poszarpali się o obiady w szkołach, a potem żeby one znowu trafiły do zamrażarki – chodzi o to, żebyśmy rozwiązali realny problem społeczny.

Pani posłanka Zawisza mówiła o raporcie Banków Żywności. On pokazuje, że oblicze niedożywienia dzisiaj w polskich szkołach jest już trochę inne niż dziesięć czy dwadzieścia lat temu, ale cały czas uderza w podstawową wartość, która przyświeca naszej konstytucji, czyli równość szans. Ponieważ dzieciak, który idzie do szkoły i w tej szkole spędza cały dzień na słodkim batoniku albo na słodkim napoju, nie będzie się dobrze uczyć, nie będzie mieć szans zdrowo się rozwijać, a to są dzisiaj realia, z którymi się spotykamy.

Nasi samorządowcy – bo to od nich wyszedł impuls do tej sprawy – alarmują nas po prostu, że takich dzieciaków jest w polskich szkołach ciągle sporo i że nasz system, system wsparcia społecznego, system pomocy społecznej, ten problem często prześlepia. Dlatego wiele krajów – Marcelina wspominała o rozwiązaniach skandynawskich – zdecydowało się na system powszechny, do którego też państwa serdecznie zachęcamy, żebyśmy wspólnie wdrożyli go w Polsce. Stąd ta inicjatywa.

Bardzo się cieszę, że pomimo oporów, już wielomiesięcznych, Prezydium Sejmu dzięki podpisom przedstawicieli różnych klubów parlamentarnych – którym za te podpisy dziękuję – udało się doprowadzić do dzisiejszego spotkania, dzisiejszej dyskusji. Mam nadzieję, że ruszymy z tym do przodu.

Proszę państwa, pewnie nie dałoby się już tego zrobić na najbliższy wrzesień, to jasne, ale jeżeli ruszymy z pracami, to jesteśmy w stanie w kolejnym roku szkolnym zadbać o to, żeby ta gwarancja ciepłego posiłku, bezpłatnego posiłku dla każdego dziecka w szkole stała się w Polsce rzeczywistością. To byłby naprawdę, proszę państwa, nasz wspólny sukces jako całego parlamentu, gdybyśmy do tego doprowadzili. Zachęcam państwa do tego serdecznie. Pracujmy nad tą ustawą. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Michał Krawczyk (KO):

Dziękuję.

Pan poseł Konieczny, bardzo proszę.

Poseł Maciej Konieczny (Razem) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo.

Myślę, że nie będzie między nami większego sporu co do tego, że samo rozwiązanie jest korzystne, i to w bardzo wielu aspektach. Z perspektywy właściwego odżywiania dzieci, z perspektywy właściwej diety, a więc szans rozwojowych, to chyba jest niekontrowersyjne, że taki zbilansowany obiad przygotowany przez dietetyków będzie lepszą opcją niż batonik czy hamburger. Z perspektywy równości szans także – badania są naprawdę jednoznaczne, że dzieciaki, które mają szansę zjeść zdrowy posiłek w szkole, po prostu uczą się lepiej, bo są bardziej skoncentrowane, są lepiej przygotowane do lekcji. Jeżeli takiej szansy nie dostają, to odpadają zaraz na starcie. To znaczy, że równe szanse w ich przypadku będą fikcją.

To także jest kluczowe z perspektywy walki z wykluczeniem, bo to rozwiązanie ma tę zaletę, że jest w pełni uniwersalne, że nie trzeba dokonywać żadnych biurokratycznych czynności, nie trzeba zgłaszać się po pomoc społeczną, żeby móc liczyć na dokładnie taki sam posiłek w szkole. To jest ważne, bo często ta bariera psychologiczna, szczególnie w szkole, jest istotna. Żeby naprawdę nie dzielić dzieciaków na dwie kategorie, trzy kategorie, tylko żeby one wszystkie mogły liczyć na dokładnie taki sam obiad.

I skoro – myślę – wszyscy, się zgadzamy, że to rozwiązanie jest słuszne i potrzebne, to pozostaje pytanie: czy Polskę na to rozwiązanie stać? Ja jestem przekonany, że jeżeli stać na to rozwiązanie Chorwację, jeżeli stać na to rozwiązanie Estonię, to naprawdę nie ma powodu, dlaczego Polska, dwudziesta gospodarka świata, nie miałaby zapewnić wszystkim dzieciom ciepłego posiłku. Są naprawdę pieniądze, po które można sięgnąć. Marcelina podała tylko jeden przykład, ale on jest bardzo konkretny. Wystarczy, że państwo polskie uszczelniłoby tylko jeden podatek, podatek od sprzedaży detalicznej, omijany przez sieci franczyzowe, i tylko z tego jednego punktowego działania uzyskalibyśmy pieniądze, które z naddatkiem sfinansowałyby ten projekt. Tu po prostu trzeba wybrać. Trzeba znaleźć w sobie odrobinę odwagi, żeby postawić się bogatemu biznesowi i jego lobby po to, żeby dzieciaki w Polsce miały ciepły posiłek. I do tej odwagi, i do tego działania wszystkich zachęcam, bo naprawdę możemy zrobić tak, żeby już w przyszłym roku wszystkie dzieci w polskich szkołach mogły cieszyć się darmowym, dostępnym i zdrowym posiłkiem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Michał Krawczyk (KO):

Bardzo dziękuję.

Pan przewodniczący Skonieczka.

Poseł Marcin Skonieczka (Centrum):

Państwo przewodniczący, Wysokie Komisje, ta ustawa, jak mówią wnioskodawcy, ma rozwiązać realny problem społeczny. Ja natomiast się zastanawiam, czy to rozwiązanie rzeczywiście jest właściwą odpowiedzią. Oczywiście cel jak najbardziej popieram: wszystkie dzieci powinny być dożywione, powinny mieć równe szanse itd., natomiast wydaje mi się, że dzisiaj te rozwiązania, które istnieją, pozwalają samorządom zapewnić posiłki w szkołach.

Ja przez trzynaście lat byłem wójtem niewielkiej gminy wiejskiej i nigdy nie mieliśmy żadnego problemu z dożywianiem dzieci. Dobra współpraca szkoły z GOPS zapewniała, że wszystkie dzieci, które potrzebują pomocy, ten posiłek otrzymywały bezpłatnie. Rodziny, które mogły sobie na to pozwolić finansowo, mogły wykupić taki posiłek i w szkole dzieci nie wiedziały, kto korzysta odpłatnie, a kto nieodpłatnie. Po prostu wszystkie dzieci, które chciały, miały taki posiłek zapewniony – i tutaj żadnego problemu nie było. Jest wsparcie państwa na ten cel, finanse nigdy nie były problemem. Samorządy oczywiście też, jeżeli chcą, mogą dopłacać więcej i w całości finansować takie posiłki wszystkim.

Ale też to, na co zwraca uwagę Związek Gmin Wiejskich: bardzo często uczniowie nie chcą jeść takich posiłków w szkole, nawet gdy one są zapewnione. To jest jeden z problemów, które podnoszą samorządy.

A drugi to te kwestie finansowe. Państwo wpisaliście w ustawie, że to będzie finansowane z subwencji oświatowej. Subwencja oświatowa jest takim dużym workiem, gdzie nie wiadomo, co gdzie jest. Bardzo często w poprzednich latach różne zadania były dopisywane samorządom,

jeśli chodzi o oświatę, i było zawsze wpisane, że to będzie zwiększone w subwencji, a potem wzrost subwencji nie odpowiadał wzrostowi wydatków. Skutek był taki, że luka oświatowa w samorządach się powiększała. Tak więc to rozwiązanie wydaje mi się mało skuteczne.

Kolejny problem, na który zwrócił uwagę Związek Powiatów Polskich – że państwo w skutkach finansowych podaje jedynie koszty wsadu do kotła, natomiast samorządy ponoszą jeszcze koszty utrzymania kuchni, personelu itd. I to nie jest tak, że przy stu posiłkach będą takie same koszty jak przy dwustu. Przy większej liczbie posiłków te koszty na pewno też wzrosną, więc koszty podane przez państwa nie są doszacowane.

Ale już pomijając te wszystkie argumenty, jeszcze chciałbym zwrócić uwagę na jedną bardzo ważną kwestię. Państwo piszecie, mówicie o tym, że chcecie tą ustawą zapewnić to, żeby uczniowie mieli atrakcyjne, różnorodne posiłki. W wielu samorządach to będzie niemożliwe, ponieważ w wielu szkołach nie ma stołówek i to trzeba sobie uświadomić. Wydaje mi się, że pierwszym krokiem powinien być jakiś rządowy program wsparcia tworzenia stołówek w szkołach i dopiero, gdy będziemy mieli stołówki we wszystkich szkołach w Polsce, wówczas możemy zapewnić bezpłatne posiłki. To wtedy będzie naprawdę wyrównanie szans.

I pytanie do państwa wnioskodawców. Czy macie dane, ile w Polsce szkół nie ma stołówek? Czy prowadziliście taką analizę? Ponieważ bez stołówek tak naprawdę nie da się zrealizować założeń państwa projektu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Michał Krawczyk (KO):

Bardzo dziękuję.

Pani posłanka Olko.

Posel Dorota Olko (Lewica):

Państwo przewodniczący, Wysokie Komisje, może zacznę od odniesienia się do przedmówcy. Myślę, że to jest projekt, który nie jest tylko projektem o charakterze socjalnym – to jest projekt o charakterze cywilizacyjnym. Celem – tak jak ja go widzę – takich projektów o uniwersalnym dostępie nie jest tylko to, żeby zapewnić posiłki tylko dzieciakom, których na nie nie stać, ale po prostu to, żeby wszystkie dzieci miały dostęp do zdrowej, zbilansowanej, zróżnicowanej żywności. Ponieważ myślę, że dzisiaj w Polsce, na co wskazują dane, mamy właśnie problem w mniejszym stopniu z niedożywieniem ilościowym, a w większym stopniu z niedożywieniem jakościowym.

To jest też bardzo ważna kwestia społeczna. I tu nie chodzi tylko o stygmatyzację, gdzie są mechanizmy – tak jak mówił pan przewodniczący – żeby przeciwdziałać tej stygmatyzacji. Ale wszystko to działa, dopóki to działa, tzn. kiedy rodzice pamiętają, żeby złożyć odpowiednie dokumenty, kiedy nie zapomną wykupić obiadów, także kiedy za nie płacą. Ale to jest też kwestia socjalizacji, wspólnego spożywania posiłków. Dzieci, które ich nie jedzą razem w stołówce, jeśli ona istnieje, są w jakiś sposób wykluczone też z jakichś interakcji.

Wreszcie to jest kwestia nauki zdrowych nawyków żywieniowych. Wydaje mi się, że w tym momencie jest to o tyle istotne, że od września wchodzi nowe rozporządzenie dotyczące żywienia w placówkach oświatowych, które pozwala nam mieć nadzieję, że posiłki serwowane w szkołach będą coraz wyższej jakości, coraz bardziej zbilansowane, coraz bardziej dostosowane do zaleceń żywieniowych. Dobrze, że od września będziemy mieć obowiązkową edukację zdrowotną, gdzie ta edukacja dotycząca nawyków żywieniowych jest jednym z elementów, ale prawda jest taka, że uczy się ich głównie w praktyce.

Wreszcie mówił pan o tym, że uczniowie często nie chcą jeść tych posiłków. To jest duże wyzwanie. Kiedy poprzednim razem próbowano wprowadzić rozporządzenie zaostrzające przepisy dotyczące żywienia w szkołach, duża liczba dzieci rezygnowała z posiłków. Teraz jesteśmy w trochę innym miejscu. Jest bardzo dużo szkoleń dla pracowników, dla kadry, dla dyrektorów, ale przede wszystkim dla intendentów, dla personelu kuchni, żeby się do takich zmian przygotować. Wielokrotnie o tych wszystkich opcjach rozmawialiśmy na zebraniach zespołu do spraw jakości żywienia dzieci w placówkach oświatowych.

Tak więc ten projekt jest potrzebny i my jako klub Lewicy popieramy ten projekt. Chcielibyśmy go dalej procedować. Zresztą składaliśmy w poprzedniej kadencji ten projekt, uczestniczyłam w jego przygotowaniu, choć nie byłam jeszcze posłanką.

Ale muszę też powiedzieć z perspektywy doświadczenia tych lat – doświadczenia parlamentarnego, współpracy też z podmiotami i organizacjami, które się tymi kwestiami zajmują – jakie dzisiaj widzę wyzwania. To przede wszystkim dwa pytania.

Kwestia właśnie infrastruktury i stołówek. My program, który ma na celu odtwarzanie stołówek szkolnych, mamy. Prowadzi go Ministerstwo Edukacji Narodowej. Ten program działa, szkoły wnioskują o środki – tylko wiadomo, że to trwa i nie będziemy mieli tej infrastruktury z dnia na dzień. Ten projekt zakłada, że to jest żywienie w stołówkach, więc pytanie, czy jakoś go rozszerzyć, czy założyć właśnie, że potrzebny jest czas na dojście do tego, aż wszystkie szkoły będą te stołówki miały. Myślę, że nad tym trzeba pracować. Są dobre przykłady też starań samorządów, żeby wrócić do tego modelu. Takim przykładem jest na przykład Grodzisk Mazowiecki.

I wreszcie – już kończę – kwestia marnowania żywności. Myślę, że nie możemy tak przejść po prostu nad tym, że to jest problem, który już dzisiaj istnieje, tylko powinniśmy zastanowić się, jak z tym walczyć. Myślę, że zapisy ustawowe to jest jedna rzecz, ale że powinno im towarzyszyć wsparcie ze strony ministerstwa, takie koordynacyjne, we wdrażaniu metod, jak przeciwdziałać temu problemowi, który oczywiście mógłby się nasilić. Tu można zapisać w ustawie jakieś mechanizmy opt-outowe czy zgłaszania, jak dziecka nie ma w szkole. Ale to można robić w szerszy sposób. Tutaj z kolei świetnym przykładem jest Leżajsk, który wdraża rozwiązania właśnie skierowane na niemarnowanie żywności w szkołach: rozdawanie tego jedzenia później, serwowanie w inny sposób, dostosowywanie do tego, żeby dzieci mogły wybierać posiłki.

Tak więc myślę, że to jest kolejna rzecz, którą można zrobić, ale też wymaga pewnego wysiłku i pewnego przygotowania, więc myślę, że powinniśmy uwzględnić to, że po prostu do tego trzeba się przygotować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Michał Krawczyk (KO):

Dziękuję.

Pan przewodniczący Skonieczka chciał jednym zdaniem sprostować swoją wypowiedź.

Poseł Marcin Skonieczka (Centrum):

Przepraszam, mówiłem o stołówkach, ale zapomniałem powiedzieć o kuchniach. Ponieważ też brakuje kuchni, które właśnie mogłyby zapewnić tę różnorodność, bo wiele szkół korzysta z cateringu. Tak więc to chciałem tylko rozszerzyć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Michał Krawczyk (KO):

Dziękuję.

Pan poseł Romowicz, bardzo proszę.

Poseł Bartosz Romowicz (Polska2050):

Dziękuję bardzo.

Wysokie Komisje, mam wrażenie, że rozmawiamy nie o tym, co jest w tym druku. Ponieważ w tym druku mamy dwa przepisy: pierwszy, który mówi o tym, że zapewniamy wszystkim dzieciom posiłki, a drugi mówi o tym, że w ustawie o dochodach JST wprowadzamy ustęp, który mówi, że pokrywamy to z części oświatowej subwencji ekonomicznej. Tu nie ma nic ani o jakości posiłków, ani nie ma mowy o tym, czy to są kuchnie, czy stołówki, więc cała dyskusja idzie w ogóle w złym kierunku.

Ja jako były samorządowiec chciałbym dołączyć do głosu, który powiedział pan przewodniczący Skonieczka. Naprawdę nie ma problemu w szkołach z zapewnieniem posiłków dzieciom z potrzebujących rodzin. Robią to bardzo sprawnie ośrodki pomocy społecznej. To nie jest powszechna informacja, kto korzysta z pomocy w tym zakresie, a kto nie, więc każde dziecko, które chce mieć ciepły posiłek, z niego korzysta.

Jest też grupa dzieci, które, po pierwsze, ze względów zdrowotnych nie mogą korzystać z posiłków – ale też to nie o tym jest w tej ustawie. Jest też grupa dzieci, które po prostu nie chcą korzystać z posiłków. Jeżeli byśmy dzisiaj zapewnili, że będziemy gotować dla wszystkich dzieci, to jestem przekonany, że marnotrawstwo części posiłków będzie bardzo duże. Zresztą sprawdźcie państwo statystyki, popytajcie państwo osób nadzorujących oświatę w gminach, że już teraz dość sporo dzieci nie korzysta z posiłków, mimo że ma taką możliwość, i to wszystko się marnuje.

Zatem uważam, że trzeba dzieciom zapewniać posiłki, uważam, że dzisiaj jest to robione w sposób prawidłowy, a ta ustawa nie rozwiąże żadnego problemu, jest populistyczna. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Michał Krawczyk (KO):

Bardzo dziękuję.

Ja za chwilę... Tak, widzę kolejne zgłoszenia, natomiast chciałbym też zabrać głos w tej dyskusji.

Pomimo tego, panie pośle – mówię teraz do pana posła Romowicza... Ja też widzę ten projekt ustawy, natomiast dyskusja trochę przeszła – niespodziewanie, szczerze mówiąc – na standardy żywienia, a ten projekt kompletnie tego nie dotyczy, pamiętajmy o tym. Ja chciałbym państwu, którzy mówiliście o tych standardach żywienia, powiedzieć, że zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Zdrowia od 1 września 2026 r., a więc właśnie od nowego roku szkolnego, który zaraz przed nami, po wakacjach, zostały wprowadzone standardy żywienia dzieci w szkołach wprowadzające limity cukru, tłuszczu, soli, obowiązkowy posiłek roślinny raz w tygodniu oraz promujące produkty pełnoziarniste i sezonowe w przygotowywaniu posiłków.

Jeśli mógłbym tylko państwa prosić o ciszę, to byłbym wdzięczny.

Maksymalnie 10 gr tłuszczu, do 10 gr cukru oraz do 1 gr soli na 100 gr lub 100 ml w produktach mlecznych i napojach roślinnych. Dla pieczywa cukierniczego do 13,5 gr cukru i 1,2 gr soli. Ograniczenie do maksymalnie dwóch potraw smażonych w skali tygodnia od poniedziałku do piątku. Wymóg przygotowania co najmniej dwóch zup w tygodniu na czystym wywarze warzywnym. Obowiązkowo co najmniej jedna potrawa z nasion roślin strączkowych bez dodatku produktów odzwierzęcych tygodniowo. W jadłospisie szkolnym musi znaleźć się co najmniej jedna porcja ryby oraz dwie porcje świeżego mięsa w tygodniu itd. Stawianie na warzywa, owoce sezonowe, produkty pełnoziarniste oraz alternatywy roślinne dla osób niejedzących mięsa.

To wszystko mamy w tym momencie w nowym rozporządzeniu, podpisanym wiosną przez panią minister zdrowia, które wchodzi w życie od 1 września tego roku. Tak więc proszę nie mówić o tym, że ustawa, którą przygotowaliście, dotyczy jakości żywienia, bo nie dotyczy. Ta ustawa dotyczy...

Poseł Marcelina Zawisza (Razem):

Nie.

Przewodniczący poseł Michał Krawczyk (KO):

Ale to się pojawiało. Ta ustawa dotyczy...

Poseł Adrian Zandberg (Razem) – spoza składu Komisji:

Czy mogę?

Przewodniczący poseł Michał Krawczyk (KO):

Zaraz państwu oddam na koniec głos – pani posłanka, jako przedstawicielka wnioskodawców.

Ta ustawa dotyczy tylko i wyłącznie tego, co jest w niej zapisane.

W kolejności zgłoszeń – pani posłanka Gajewska.

Jak wyczerpiemy, panie pośle, pierwszą turę, to ja panu też jeszcze w drugiej turze udzielę głosu.

Pani posłanka Gajewska, bardzo proszę.

Poseł Kinga Gajewska (KO):

Wysokie Komisje, państwo przewodniczący, niewątpliwie temat żywienia dzieci w szkołach jest ze wszech miar dobry, dyskusja na ten temat jest dobra, ale generalnie możemy zapisać w ustawie wszystko. Tak jak pamiętam dyskusję na temat psychologów w szkołach, która była istotna, natomiast nie mieliśmy po prostu zaplecza ludzkiego, żeby to zrealizować. Dzisiaj podobną sytuację mamy ze stołówkami.

Ja chciałabym dopytać ministerstwo o to, czy monitoruje program, który nazywa się „Posiłek w szkole i w domu – moduł 3”. Otóż kilka lat temu był ogłoszony dedykowany program rządowy wspierający remonty i doposażenie szkolnych punktów żywienia. Rozumiem, że te konkursy są ogłaszane przez wojewodów. Mam pytanie: ile tych środków w poszczególnych województwach już zostało rozdysponowanych? Pierwotnie ta kwota miała opiewać na 58 mln zł. Czy już wiemy, ile z tych środków zostało wydanych?

Ten program miał być od 2024 r. do 2028 r. i miał także dostosowywać zaplecze kuchenne m. in. do wymagań dietetycznych i standardów przygotowania posiłków. Wierzę w to, że za kilka lat właśnie jako dwudziesta gospodarka na świecie będziemy w stanie zapewnić żywienie każdemu dziecku, bez względu na jego status społeczny czy status finansowy rodziców, tylko musimy się do tego bardzo dobrze przygotować, żeby to było też takie naturalne.

Zgadzam się, że musimy bardzo przyspieszyć, że musimy przyspieszyć z remontami, że każdemu w szkole należy się po prostu posiłek, i tak powinno być. Tylko musimy być do tego przygotowani. Wiem, jak łatwo jest zapisać, że 10 zł razy 188 dni razy 3 mln – to łatwo jest zapisać, ale świat i polityka nie są takie proste. Kiedy patrzycie państwo na algorytmy, które ustalały nawet wcześniej subwencję oświatową bądź teraz potrzeby oświatowe, to jest dużo bardziej

zróżnicowane. W każdym miejscu potrzeba jest pieniędzy na innym poziomie do zapewnienia tego jednego posiłku. 10 zł na wsad do kotła to nie jest takie proste równanie.

Ale dziękuję za tę inicjatywę. Wierzę w to, że będziemy pracowali po prostu jeszcze szybciej, jeszcze mocniej. I bardzo uprzejmie proszę ministerstwo o informację, na jakim stanie jest realizacja programu „Posiłek w szkole i w domu”. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Michał Krawczyk (KO):

Bardzo dziękuję.

Pan Marek Wójcik, Związek Miast Polskich, bardzo proszę.

Pełnomocnik zarządu Związku Miast Polskich Marek Wójcik:

Dziękuję bardzo. Państwo przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni państwo, Marek Wójcik, Związek Miast Polskich.

Jestem bardzo wdzięczny za tę dyskusję i za to, co słyszymy. Pozwolę sobie powiedzieć kilka zdań z perspektywy jednostek samorządu terytorialnego. Po pierwsze, chciałbym zapytać: czy jest opinia rządu do tego projektu – to jest punkt podstawowy – przede wszystkim Ministerstwa Edukacji Narodowej w zakresie funkcjonowania ustawy o dochodach i kształtowania potrzeb edukacyjnych dla jednostek samorządu terytorialnego? Ponieważ, drodzy państwo, chciałbym, żebyście wiedzieli, jaka jest praktyka w tym zakresie. Pojawia się pewna kwota X i ta kwota X jest dzielona według określonych wag. Każda następna waga – a tu państwo popieracie każdą kolejną wagę – powoduje, że pieniędzy nie przybywa, tylko w ramach tego samego kociołka, tej samej kwoty na coś trzeba będzie dać mniej po to, żeby można było uwzględnić kolejny element.

Pytanie do ministra finansów, czy jest w stanie wyasygnować te 6 mld zł. Moim zdaniem ta kwota jest zaniżona. Żeby też była jasność sprawy, to przeprowadziłem pewną symulację. Według mnie ona będzie większa.

Ale po pierwsze, my mamy – o czym państwo pewnie w większości wiecie, ale pozwolę sobie przypomnieć – od 1 września 2022 r. jako jednostki samorządu terytorialnego obowiązek, który realizujemy, dostarczać dzieciom w szkole jeden gorący posiłek w ciągu dnia oraz zagwarantować miejsce, w którym dziecko ten posiłek będzie mogło właściwie spożywać. To jest po pierwsze.

Po drugie, on jest oczywiście odpłatny, natomiast rodzice płacą tylko wsad. To jest bardzo ważne, bo jak powiedziałem o tym, że ogólne koszty będą większe niż 6 mld zł, to po prostu moim zdaniem tego nie uwzględniono – tego, że my musimy zatrudniać osoby, które przygotowują te posiłki, utrzymywać infrastrukturę w tym zakresie. Ale robimy to. Żeby było jasność sprawy, to robimy.

Kolejna ważna rzecz, o której pani poseł przed chwilą powiedziała – program rządowy „Posiłek w szkole” na lata 2024–2028. On nam pomaga i powolutku budujemy tę infrastrukturę, szczególnie w mniejszych ośrodkach, bo sami państwo wiecie o tym, że po likwidacji gimnazjów nagle znaleźliśmy się, szczególnie w przypadku małych szkół, w takiej sytuacji, że brakowało nam pomieszczeń na cokolwiek. W związku z tym proszę się nie dziwić, że jak nie było pokoju, gdzie nauczyciele mogli przycupnąć, gdzie psycholog mógł się spotkać z dzieckiem w odpowiednich warunkach, to też mieliśmy i mamy wciąż kłopoty z zagwarantowaniem odpowiedniej infrastruktury. Choć prawdą jest też to, że demografia w tej sprawie powoduje, że ta powierzchnia wolna w niektórych miejscach zacznie się niestety za chwilę pojawiać. Ale generalnie ten rządowy program to jest następna rzecz.

Kolejna jest taka, że dzisiaj są przepisy, które pozwalają dzieciom z rodzin, które mają niskie dochody, otrzymywać wsparcie. Wystarczy złożyć wniosek do ośrodka pomocy społecznej. To wsparcie już jest.

To wszystko, co mówię, nie jest przeciwko temu, o czym państwo jako wnioskodawcy mówiliście – żeby dzieci miały dobre posiłki, też dobrej jakości. I tu podzielam zdanie: rozporządzenie z 16 lutego, jeśli dobrze pamiętam, tego roku, które wchodzi w życie od 1 września tego roku, ustala bardzo wysokie standardy, jeżeli chodzi o jakość żywienia. I to dobrze, że te standardy się ustala. Mam poważną wątpliwość, czy te wysokie standardy, które będziemy musieli stosować – i z chęcią to zrobimy – stosują ludzie w domach prywatnie, również rodziny. Obawiam się, że to jest trochę inaczej.

Kolejnym elementem, który musi się z tym wiązać, jest to, że wielu rodziców rezygnuje, nawet jak ma taką możliwość, z tego posiłku, szczególnie na terenach wiejskich. Od 20% do 30% – są różne źródła – tej żywności się marnuje. Obawiam się, czy wprowadzenie tego rozwiązania

nie spowoduje, że skala marnowanej żywności jeszcze się zwiększy. Wszyscy chcielibyśmy, żeby tak nie było.

Jeszcze raz powtarzam, nie jesteśmy przeciwko takim rozwiązaniom, które pomagają polskim dzieciom, ale uważamy, że już jest ich sporo i że ci, którzy są najubożsi i mają problem, żeby zagwarantować dzieciom posiłek, mogą otrzymać wsparcie. I my to robimy fizycznie – o tym państwo doskonale wiecie, że my podejmujemy się tego wyzwania i te dzieci są dla nas priorytetem, jeżeli chodzi o wsparcie społeczne w rodzinach.

W związku z tym – patrząc na państwa wnioskodawców – pozbierajmy trochę informacji, a przede wszystkim usłyszmy, czy minister finansów znajdzie te miliardy – mówimy o kwocie 6 mld zł, ale ja twierdzę, że ona jest za niska, według mnie to będzie w granicach 9,5 mld zł. Czy Ministerstwo Edukacji Narodowej uwzględni ten element i w ustawie o dochodach i o dostępie art. 26, jeśli dobrze pamiętam, zostanie uzupełniony w taki sposób, że realnie nam się zwiększy dochody na realizację potrzeb oświatowych? Ponieważ praktyka kilkudziesięciu już lat jest taka: rządy się zmieniały, natomiast pozostawało jedno – zawsze każde rozwiązanie, które dotyczyło systemu edukacji, które dorzucało nam jakieś zadanie, wiązało się z większą skalą niedoszacowania. Proszę się nie gniewać, że mówię to tak otwarcie, ale niestety tak jest. Jak trzeba, to podam konkretne liczby to uzasadniające. Stąd też proszę się nie dziwić, że – jako życzliwi dzieciom, powtórzę to po raz setny – mamy wątpliwość, czy bez pełnej wiedzy, jakie będą potrzeby i jakie będą skutki tego rozwiązania, nie powinniśmy przeć do przodu. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Michał Krawczyk (KO):

Bardzo dziękuję.

Zgłaszał się pan Mateusz Jabłoński, Związek Powiatów Polskich. Bardzo proszę.

Ekspert Związku Powiatów Polskich Mateusz Jabłoński:

Dziękuję bardzo. Mateusz Jabłoński, Związek Powiatów Polskich.

Szanowne Komisje, szanowni państwo, na wstępie chciałbym podkreślić, że podzielam stanowisko wyrażone przez Związek Miast Polskich i też stanowisko wyrażone przez pana przewodniczącego. Na wstępie chciałbym jednak zaznaczyć, że my jako Związek Powiatów Polskich oczywiście nie kwestionujemy samego celu przedmiotowego projektu. Uważamy, że przeciwdziałanie niedożywieniu dzieci oraz ograniczenie zjawiska stygmatyzacji uczniów korzystających z bezpłatnych posiłków to oczywiście jak najbardziej słusznym idea. Mamy natomiast poważne wątpliwości co do sposobu, w jaki projekt ma realizować ten cel. Nie chodzi bowiem o to, czy dzieci powinny mieć zapewniony posiłek, lecz o to, czy projekt w obecnym kształcie realnie to gwarantuje, a przede wszystkim, w jaki sposób ma zostać sfinansowany.

O finansowanie tutaj przede wszystkim chodzi, bo jak wynika z naszych danych, luka w finansowaniu zadań oświatowych na szczeblu jednostek powiatowych ze środków budżetu państwa sięga dzisiaj ok. 60 mld zł – o tyle rzeczywiste koszty bieżącego funkcjonowania szkół i placówek przewyższają środki, które trafiają do samorządów w postaci subwencji.

Sedno problemu jest jednak nie w samych liczbach, lecz w tym, kto realnie finansuje oświatę. Środki przekazywane samorządom z budżetu państwa nie pokrywają nawet bieżących kosztów prowadzenia szkół. W wielu jednostkach nie wystarczają nawet na same wynagrodzenia nauczycieli. W efekcie zdecydowaną większość wydatków oświatowych samorządy muszą pokrywać z własnych dochodów podatkowych, czyli ze środków, które de facto powinny służyć realizacji wszystkich pozostałych zadań. Oświata pochłania dziś tak dużą część budżetów powiatów i miast na prawach powiatu, że dzieje się to bezpośrednim kosztem inwestycji, transportu publicznego, ochrony zdrowia czy pomocy społecznej. W tej sytuacji każde nowe zadanie, które może zwiększać wydatki samorządów w tym obszarze, wymaga szczególnie rzetelnej oceny skutków finansowych.

Tymczasem projekt tego wymogu zdecydowanie nie spełnia. Należy zaznaczyć, że mechanizm finansowania zaproponowany w projekcie ma charakter właściwie pozorny. Projektodawcy zakładają, że nowe zadanie zostanie sfinansowane przez jego uwzględnienie przy podziale łącznej kwoty potrzeb oświatowych. Jednak samo uwzględnienie tego zadania w rozporządzeniu nie oznacza, że pojawią się środki na jego realizację, bowiem o rzeczywistej wysokości środków nie decyduje ani ustawa o dochodach jednostek samorządu terytorialnego, ani rozporządzenie, lecz kwota, która faktycznie jest zaplanowana w budżecie państwa. Nie można zatem wykluczyć, że realizacja obowiązku zapewniania bezpłatnego posiłku musiałaby odbyć się kosztem ograniczenia innych zadań realizowanych przez jednostki samorządu terytorialnego.

Podkreślę, że ta sama wątpliwość została dostrzeżona też w opinii Biura Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji Kancelarii Sejmu, a pośrednio przyznaje ją sam projektodawca, wskazując w uzasadnieniu, że brak uprzedniego zabezpieczenia środków mógłby skutkować nadmiernym obciążeniem budżetów samorządów. Projekt formułuje więc postulat prawidłowego finansowania, ale zarazem nie daje jego gwarancji.

Ponadto samo oszacowanie kosztów jest zaniżone. Kwota 6 mld 16 mln zł rocznie opiera się wyłącznie na iloczynie liczby uczniów, kosztu tzw. wsadu do kotła, co już zostało wspomniane, i liczby dni nauki. To jest podejście metodologicznie wadliwe, bo pomija zdecydowaną większość rzeczywistych kosztów – o których też już tutaj wspominał pan Marek Wójcik – czyli wynagrodzeń personelu kuchennego wraz ze składkami, kosztów mediów i utrzymania kuchni, a przede wszystkim kosztów inwestycyjnych. Skala przedsięwzięcia zmieni się w sposób zasadniczy z chwilą, gdy z posiłków korzystać będą wszyscy uczniowie, a nie tylko część z nich, i to wymusi zatrudnienie nowych pracowników i wzrost kosztów eksploatacyjnych. Co istotne, projektodawca sam pośrednio to przyznaje, pisząc o wzroście zamówień u lokalnych producentów, a więc dostrzegając wzrost kosztów, którego jednocześnie nie ujmuje w wyliczeniu. I tutaj też Biuro Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji w swojej opinii wskazało, iż przyjęta metodologia niewątpliwie drastycznie zaniża rzeczywiste koszty, które w praktyce mogą być dwa, trzy razy wyższe od szacowanych. W istocie więc procedowany projekt przerzuca odpowiedzialność finansową za jego realizację na barki samorządów.

Warto też podkreślić, co też już zostało wspomniane, że projekt zakłada zapewnienie posiłków w stołówce szkolnej, podczas gdy znaczna część szkół podstawowych takich stołówek nie posiada. To oznacza konieczność uprzedniego odtworzenia lub wybudowania tej infrastruktury, co stanowi kolejny koszt inwestycyjny, którego w oszacowaniu w ogóle nie uwzględniono. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Michał Krawczyk (KO):

Bardzo dziękuję.

Tu mamy zgłoszenie. Bardzo proszę o przedstawienie się.

Rodzic Monika Lach:

Dzień dobry. Nazywam się Monika Lach. Panie przewodniczący, dziękuję za udzielenie mi głosu.

Chciałabym zgłosić kilka uwag, ale nie z perspektywy polityka, którym nie jestem, ale z perspektywy przede wszystkim mamy trójki dzieci, członkini rady rodziców, która poddaje inspekcji naprawdę ok. 60 śniadaniówek kilka razy w roku szkolnym. Plus uważam, że taki głos tutaj się jeszcze nie pojawił i wydaje mi się, że dobrze, żeby wybrzmiał, bo to rodzice tak naprawdę na co dzień zmagają się z problemem tego, czym żywią się nasze dzieci.

Po pierwsze, ten projekt zakłada kilka innych rzeczy niż to, na czym się faktycznie skupiamy do tej pory. Wiem, że podstawowa kwestia to zapewnienie pożywienia dzieciom z rodzin najuboższych, ale fakt jest taki, że w tej chwili już jesteśmy w innym miejscu. Ten problem wygląda nieco inaczej – nie chodzi o dzieci, które są głodne, tylko o dzieci, które są niedożywione. A dzieckiem niedożywionym może być każde dziecko, niezależnie od tego, z jakiej rodziny pochodzi.

Po pierwsze, nie ma bardziej integrującego i uspołeczniającego rytuału niż wspólny posiłek. Wiemy o tym wszyscy. Wiedzą o tym nawet żołnierze w wojsku, którzy muszą razem usiąść i zjeść posiłek. Tego chcemy w szkole. Dlaczego? Ponieważ to integruje społeczność szkolną, to integruje dzieci, to gwarantuje równość od samego początku. Wiem, że trudno byłoby wprowadzać takie zmiany na początku, ale z czasem, przygotowując dzieci do tego od samego początku, od przedszkola, gdzie dzieci rzeczywiście spożywają posiłki razem i nie ma z tym żadnego problemu, naprawdę możemy w przeciągu kilku lat sprawić, że dzieci nauczą się tego, że w szkole jest ciepły posiłek, mogą zjeść... nie tylko obiad, drodzy państwo, bo ja bym wnioskuje o to, żeby było też śniadanie. Zaraz wytłumaczę dlaczego.

Po drugie, jest to stworzenie tzw. zdrowych nawyków. Już w tej chwili mówimy o tym tak dużo, mamy tyle tego w przestrzeni publicznej – dlaczego nie zacząć od podstaw, czyli od szkoły? Tam, gdzie tworzy się zdrowe nawyki – tylko tam możemy sprawić, że dzieci od początku zaczną uczyć się tego, jak należy zdrowo jeść. Wiem, że z roku na rok mamy coraz więcej programów w szkołach, które mają na celu nauczanie nie tylko dzieci, ale również kadry nauczycielskiej, rodziców, jak powinien wyglądać zdrowy posiłek. To nie działa. Mogę państwu to powiedzieć z pełną odpowiedzialnością: to nie działa. Dlatego że dyrektor zawsze czuje się zmuszony, żeby to wprowadzać, ktoś musi to realizować w szkole, nauczyciel musi uczyć za każdym razem

dziecko tego, co powinno się znaleźć w śniadaniówce, a rezultat jest taki, że i tak ponad połowa śniadaniówek wygląda karygodnie. Naprawdę.

Kolejna sprawa jest to przede wszystkim ukłon w stronę rodziców, w szczególności kobiet. Dlatego że dobrze wiemy, jak wygląda posiłek rano w domu. Dziecko wstaje, wcale nie jest głodne. Ono głodnieje w jakąś godzinę po tym, jak wstanie, czyli w szkole. Czyli w szkole mogłoby zjeść śniadanie, a nie w domu, w pośpiechu, gdzie rodzic musi na szybko przygotować coś, a to coś w dzisiejszych czasach niestety nawet nie odbywa się często w domu, tylko w samochodzie albo po drodze do szkoły. I te dzieci jedzą śniadanie, i jedzą je często w szkole, ale jest to śniadanie, które pochodzi ze sklepu z płazem, drodzy państwo, a nie z domu. To nie jest zdrowa kanapka.

Kolejna sprawa, może podzielę się też swoim osobistym przykładem, mam ich całkiem sporo. Jedno z moich dzieci chodzi do szkoły specjalnej. W szkole specjalnej jest jasne, że dzieci muszą mieć określony rytm dnia, wspomaga to rozwój każdego typu. Po pierwsze, każde dziecko ma obowiązek przyniesienia śniadaniówki z domu i śniadanie spożywane jest razem o określonej godzinie. Zdziwilibyście się państwo, co jest w tych śniadaniówkach. Bardzo polecam kiedyś udać się na przerwę śniadaniową w szkole i sprawdzić, co tam jest, bo tam na pewno nie są zdrowe...

Przewodniczący poseł Michał Krawczyk (KO):

Przepraszam, wiem, że między nami jest wielu rodziców. Sam jestem rodzicem, który codziennie rano przygotowuje dziecku taką śniadaniówkę, ale nie o tym jest ta ustawa. Ta ustawa jest o darmowym posiłku w szkole i bardzo proszę, żeby skupiła się pani na treści ustawy.

Rodzic Monika Lach:

Dobrze, w porządku.

Zatem darmowe śniadanie czy darmowy obiad w szkole zagwarantowałby to, że dzieci dostają jedno i to samo. Ja bym się bardziej skupiła na tym, jak zagwarantować w tej ustawie czy w innych zapisach jakościowy posiłek, ale posiłek, który byłby atrakcyjny dla dzieci.

Reasumując, nie mówimy o tym, że jest to zapewnienie posiłków najuboższym. My już naprawdę jesteśmy w innym miejscu. My jesteśmy w miejscu, kiedy dzieci przychodzą do szkoły z jedzeniem śmieciowym, przychodzą z jedzeniem kupionym na szybko, czy to przez rodzica, czy przez dziecko, które dostało na to pieniądze. Natomiast zapewnienie obowiązkowych ciepłych posiłków w szkole zagwarantowałoby właśnie to, że z biegiem czasu dzieci nauczyłyby się, że mogą jeść w szkole coś, co dostaną. Nie muszą kupować czegoś na szybko, rodzic nie musi tego na szybko przygotowywać – bierze to na siebie państwo, bo to państwu powinno zależeć, żeby najmłodsze pokolenie jadło zdrowo i jadło smacznie, i jadło razem przy jednym stole. To to.

Na koniec może, bo też nie chcę za długo, drodzy państwo, Winston Churchill kiedyś powiedział, że jeśli kultura nie jest ważna, to o co, do cholery, my walczymy. Ja powiem tak: jeśli nie jest dla państwa ważne zdrowie najmłodszych, to nie wiem, po co tutaj siedzimy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Michał Krawczyk (KO):

Jest dla nas, szanowna pani, niezwykle ważne zdrowie najmłodszych, dlatego wiosną tego roku Ministerstwo Zdrowia wprowadziło rozporządzenie o standardach żywienia dzieci, o których pan Marek Wójcik powiedział, że są tak wyśrubowane, że zastanawia się, jak samorządy będą w stanie je spełnić. Tak właśnie dla nas jest ważne zdrowie dzieci.

Rodzic Monika Lach:

Tak, ale....

Przewodniczący poseł Michał Krawczyk (KO):

Ale proszę mi nie przerywać, bo teraz ja mam głos.

Rodzic Monika Lach:

Oczywiście.

Przewodniczący poseł Michał Krawczyk (KO):

I chociaż debata tego nie dotyczy, ale dyskusja poszła w tę stronę, szczegółowo państwu opowiedziałem właśnie, na czym to rozporządzenie polega i jakie są w nim zapisy.

Bardzo proszę, otwieram drugą turę dyskusji, tylko bardzo proszę już państwa posłów teraz o krótkie wypowiedzi. Pan poseł Zandberg jako pierwszy, bardzo proszę.

Posel Adrian Zandberg (Razem) – spoza składu Komisji:

Zgłosiłem się sprowokowany nieco wypowiedzią pana posła Romowicza, ale najpierw jedno zdanie co do tego, czego ta dyskusja dotyczy.

Panie przewodniczący, ja się bardzo cieszę z tego rozporządzenia, to jest dobre rozporządzenie. A tutaj rozmawiamy o tym, żeby jego odbiorcy byli na serio powszechni. Ponieważ ten mechanizm, o którym rozmawiamy tutaj – mechanizm, który jest tak naprawdę skopiowaniem mechanizmu finansowego, który działa po drugiej stronie Bałtyku – to jest mechanizm, jak słusznie powiedziała posłanka tutaj w dyskusji, o pewnym wyborze cywilizacyjnym. Ten wybór cywilizacyjny polega na tym, że uznajemy za zasadniczą wartość to, żeby nie traktować dostępu do żywności jako narzędzia interwencji społecznej, tylko jako prawo powszechne. Wiemy chociażby z wprowadzenia 800+, w jaki sposób uniwersalne rozwiązania powodują, że trafiają one szerzej do adresatów. Tak, mają koszty – to prawda. Ale to są koszty, które płacimy za to, żeby nie przegapić żadnego dziecka, żeby żadne dziecko nie zostało z tyłu, żeby te dzieciaki, o których mówiła tutaj pani, których rodzice na papierze mają dochody, ale w praktyce w tej śniadaniówce jest słodki batonik albo 5 zł, żeby zrobić zakupy w Żabce – żeby takie sytuacje nie stały na drodze do tego, żeby dzieciak po prostu dostał to porządne jedzenie wynikające z rozporządzenia, o którym przed chwilą mówił pan przewodniczący. I o tym jest ta ustawa, i o tym jest rozmowa – o jakości żywienia i o wyborze cywilizacyjnym, przed którym stoimy.

Natomiast pozwoliłem sobie się zgłosić po tym, jak pan poseł Romowicz powiedział, że z tego co on widzi, to problemu niedożywienia nie ma. Panie pośle, ja bym chciał, jak rozmawiamy, to żebyśmy rozmawiali, opierając się nie na wrażeniach czy nie z pozycji – przepraszam bardzo – chłopskiego rozumu, tylko na badaniach społecznych. A te badania społeczne są jednoznaczne i mówią o tym, o czym mówiła pani Lach przed chwilą. To znaczy, że mamy do czynienia z innym typem niedożywienia niż to, o którym myślimy, kiedy wspominamy początek lat 90. – że mamy do czynienia z niedożywieniem jakościowym. I droga do tego, żeby z dobrego rozporządzenia skorzystać, jest taka, żeby stworzyć system uniwersalny i powszechny.

Jeszcze dwa zdania do głosów samorządowców. O ile ja przychyliam się do rzeczy, o których mówił przedstawiciel Związku Miast Polskich, jeżeli chodzi o to, że warto by było usłyszeć stanowisko Ministerstwa Finansów – też z wyczekiwaniem na nie czekamy – o tyle zdaje sobie pan sprawę, że to nie jest pytanie adresowane do nas, tylko w stronę ław rządowych. My jesteśmy otwarci na to, żeby rozmawiać o tym, jak ten mechanizm wzmocnić i zabezpieczyć w pełni. Tak, jesteśmy otwarci na rozmowę.

Jednak muszę się odnieść w jednym zdaniu do tego, co powiedział przedstawiciel powiatów. Jak pan świetnie sobie zdaje sprawę, mamy pewną konstrukcję finansowania edukacji w polskim systemie finansów publicznych. I nie jest tak, że ustawa dotycząca konkretnych zmian dotyczących finansowania posiłków może być zarazem ustawą, która przeprowadza rewolucję w całym systemie finansowania edukacji publicznej.

Powiem panu na marginesie, że jestem zwolennikiem rozwiązania, które część samorządowców i Związek Nauczycielstwa Polskiego proponują od lat, jeżeli chodzi o przeniesienie ciężaru odpowiedzialności za wynagrodzenia nauczycielskie i w ten sposób, moim zdaniem, zrobienia tego systemu nieco stabilniejszym. Tu macie państwo we mnie sojusznika.

Ale żebyśmy mogli do tego wszystkiego dojść, to nie możemy zamrozić wszelkich zmian cywilizacyjnych na dekadę, aż Ministerstwo Finansów zdecyduje się na to, żeby zrobić dużą reformę systemu finansowania edukacji. Pełna zgoda, wszystkie zmiany, które wprowadzamy tu i teraz, i dzisiaj, ostatecznie sprowadzają się do pewnych decyzji, które może podjąć minister finansów. Ale my także dlatego w tej dyskusji – mówiła o tym posłanka Zawisza – przywołujemy konkretne źródło, z którego można byłoby sięgnąć po te pieniądze w systemie podatkowym, bo takich miejsc, takich nisko wiszących owoców trochę w Polsce, w polskiej gospodarce, w polskim systemie finansowym mamy i myślę, że minister finansów ma naprawdę sporą swobodę, żeby z nich skorzystać.

Droży państwo, konkludując – jak mówię, do tej wypowiedzi sprowokował mnie głos pana posła Romowicza – to jest kwestia pewnego wyboru cywilizacyjnego: czy uważamy powszechny dostęp do porządnej jakości żywienia za wartość, czy też uważamy, że jest OK z tym systemem, który mamy, i to, że prześlepiamy część dzieciaków, które realnie potrzebują dostępu do tego ciepłego posiłku, jest dla nas w porządku, bo po prostu zepchnęliśmy temat na OPS-y. Ja uważam, że – w wyniku tych badań społecznych, które się pokazały w ostatnich latach, tych raportów dotyczących niedożywienia jakościowego – powinniśmy poważnie wziąć się za ten temat, bo naprawdę

nie powinniśmy zgadzać się na to, żeby szanse życiowe dzieciaków w tak dużym stopniu zależały od tego, czy to jest dziecko, które dostało porządną śniadaniówkę, czy nie, czy to jest dziecko, które zamiast tego dostało 5 zł i informację, że ma sobie pójść kupić coś do jedzenia w Żabce. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Michał Krawczyk (KO):

Dziękuję. Myślę, że to zależy przede wszystkim od rodziców.
Pan poseł Romowicz.

Poseł Adrian Zandberg (Razem) – spoza składu Komisji:

Tu mamy pewien spór, panie przewodniczący, co zrobić z dziećmi...

Poseł Bartosz Romowicz (Polska2050):

Dziękuję bardzo.

Poseł Adrian Zandberg (Razem) – spoza składu Komisji:

Ale... OK.

Poseł Bartosz Romowicz (Polska2050):

Mam nadzieję, że pan poseł Zandberg do tej rolki, którą teraz nam nagrał, mnie też dogra i puści razem moją odpowiedź do tego, żeby to nie było tak, że tylko pana wypowiedź pójdzie w eter w mediach społecznościowych i ja zostanę przedstawiony jako ten, kto jest przeciwny posiłkom dobrej jakości.

Proszę państwa, nie jestem przeciwny posiłkom dobrej jakości. Co więcej, jestem współautorem ustawy o zawodzie dietetyka. Sami dobrze państwo wiecie, pani posłanka Dorota Olko również współpracowała w tym zakresie, że żywienie jest dla mnie ważne. Ale opieramy się na faktach i na tym, co państwo przedłożyliście.

Jeżeli chce się pan opierać na faktach i na tym, co przedłożyliście, to podam panu konkretny przykład. Napisaliście, że będzie to finansowane z części subwencji ogólnej, czyli że samorządy będą miały ugotować, mówiąc kolokwialnie, i zapłacić. Zatem teraz na przykładzie jednej z gmin: 45 mln zł z budżetu, 40% budżetu, idzie na oświatę. Subwencja ogólna cała, z wszystkich wynikających potrzeb, nie tylko z części potrzeb oświatowych – 23 mln zł. Gmina już dopłaca 22 mln zł ze środków własnych. I teraz, jak chcecie państwo być rzetelni, to wystąpcie do Ministerstwa Finansów o dane zagregowane z wszystkich gmin z systemu BeSTi@, z paragrafu budżetowego 80148 – Stołówki szkolne i zobaczcie państwo, ile kosztują stołówki szkolne w samorządach. W tym samorządzie z tych 44 mln zł na oświatę 4 mln zł już idą na stołówki szkolne, czyli na zatrudnienie pracowników do ugotowania tylu posiłków – i one są gotowane.

Zatem, jeżeli chcecie złożyć projekt ustawy, który idee ma szczytne, bo każdy chce, żeby dzieci miały dobre posiłki, i nie tylko obiad, ale także i śniadanie itd., to dajcie rzetelne źródło finansowania. Jak dobrze pamiętam, to 500+ miało być na to, żeby żadne dziecko w Polsce nie chodziło głodne. Więc skoro 500+, teraz jest 800+, jest przekazane, to chyba na ten cel to było realizowane. Wy próbujecie rozwiązać problem społeczny kosztem samorządów i to samorządy do tego dopłacają. Choćbyście zaklinali rzeczywistość i mówili, że jest inaczej, to taka jest prawda. System wymaga zmian, ale nie rozwiązuje tego wasza ustawa.

Dlatego będę przeciwny tej ustawie i uważam, że powinniśmy ją odrzucić w pierwszym czytaniu, a wy powinniście złożyć projekt, który jest realnie policzony, realnie przygotowany i przedyskutowany ze środowiskiem samorządowym, bo dotychczas to jest projekt tylko i wyłącznie populistyczny, który mówi, że chcemy, żeby dzieci miały ciepły posiłek, zdrowy, i tyle. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Michał Krawczyk (KO):

Bardzo dziękuję

I jako ostatni głos w dyskusji podsumowanie ze strony wnioskodawców – pani posłanka Zawisza, bardzo proszę.

Poseł Marcelina Zawisza (Razem):

Dziękuję.

To ja zacznę od tego, że to pana rząd ustala wysokość subwencji oświatowej. W związku z tym, jeżeli chce pan, żeby samorządy miały środki, to polecam serdecznie zabrać się do pracy, bo to jest zależne od was. To wy macie większość i tak jak wcześniej wszystko było winą PiS, to to jest dokładnie sytuacja, w której to wy odpowiadacie za to, ile wynosi ta subwencja oświatowa.

W związku z tym my pokazaliśmy, skąd można wziąć finansowanie. Jest bardzo dziurawe prawo dotyczące franczyzy w Polsce – to jest 7 mld zł, które wpłynęłyby do budżetu państwa w sytuacji, w której uszczelniono by tylko jeden podatek. Nie mówimy tutaj o dużych zmianach, mówimy o drobnej korekcie, która zapewniłaby 7 mld zł wpływu, tak żeby sfinansować w dużej mierze tę ustawę.

Tak więc, panie pośle Romowicz, pieniądze są, tylko trzeba, żeby Ministerstwo Finansów chciało uszczelnić franczyzy w Polsce, tak żeby nie oszukiwały na podatkach i nie szukały innych sposobów na to, żeby optymalizować podatki. Wystarczy uszczelnić jeden mały podatek.

I teraz, panie przewodniczący, pan mówił o standardach żywienia w szkołach. To jest naprawdę bardzo dobre rozporządzenie. Ono jest naprawdę szczegółowe, ono jest naprawdę konkretne i warto, żeby z tego rozporządzenia skorzystały wszystkie dzieci. Wie pan dlaczego? Ponieważ Żabka nie ma takiego rozporządzenia. Po prostu fizycznie nie istnieje rozporządzenie, które gwarantowałoby dzieciom, które dostają 10 zł do kieszeni, czy 5 zł do kieszeni, czy 20 zł do kieszeni... Ponieważ nie mówimy tutaj wyłącznie o biednych dzieciach. Pokazuje to raport Banków Żywności, że mówimy o dzieciach, które dostają środki na to, żeby sobie zapewnić jedzenie – po prostu jest to jedzenie tak złej jakości, że te dzieci cierpią na niedożywienie nie dlatego, że nie jedzą, tylko dlatego, że jedzą okropne jedzenie, które nie zapewnia im podstawowych wartości, które są niezbędne w procesie wzrostu, rozwoju mózgu i w procesach edukacyjnych, które są niesamowicie energochłonne dla organizmu. I to, co mówił pan przewodniczący, powinno być standardem dla wszystkich dzieci, żeby właśnie jeden posiłek w takim standardzie był dostępny dla każdego dziecka.

My jesteśmy chętni do tego, żeby pracować. Wysłuchaliśmy wszystkich głosów, bardzo za nie dziękuję: za głosy poparcia, za głosy krytyczne, za uwagi. My je wszystkie przeanalizujemy i przyniesiemy po prostu poprawki, które pomogą tak dostosować ten projekt, żebyśmy byli w stanie pracować nad nim lepiej. Jeśli dzisiaj zostanie on przyjęty, to w drugim czytaniu jesteśmy w stanie zgłosić poprawki, które po prostu uzyskają większość do tego, żebyśmy mogli ten projekt przyjąć.

Ponieważ to jest dokładnie ten problem, o którym mówiły różne osoby, które zabierały tutaj głos: to już przestał być problem lat 90., gdzie po prostu mamy głodne dzieci, które nie jedzą, ponieważ – zresztą mówił o tym poseł Romowicz – mamy dobry system. Jeżeli ktoś trafi już do systemu pomocy społecznej, to ten system faktycznie działa. Tylko, po pierwsze, nie wszystkie dzieci do tego systemu trafiają. Po drugie, nawet te dzieci, które nie mają szansy trafić do tego systemu, również potrzebują pomocy i wsparcia. A państwo w sytuacji, w której zapewnia dobrej jakości edukację, powinno zapewnić również dobre otoczenie.

Jeśli chodzi o stołówki, to jest oczywiście problem. Tylko moja przygoda z polityką zaczęła się m. in. poprzez organizację protestu przeciwko prywatyzacji stołówek szkolnych w Warszawie. To było dwadzieścia lat temu i wtedy wspólnie z rodzicami protestowaliśmy na różnych radach dzielnic, gdzie byliśmy wyśmiewani i mówiono nam, że catering jest dużo lepszy i że o czym my w ogóle mówimy. Po czym po kilku latach rada Warszawy zebrała się, przeanalizowała dane i okazało się, że nie dość, że te posiłki z cateringu są droższe, to jeszcze okazało się, że one nie są tak zdrowe, bardzo często są zimne, kiedy przyjeżdżają do placówki. I problem jest jeszcze taki, że generalnie te dzieci, które wcześniej były karmione tak trochę bokiem, na zasadzie: pani na stołówce widziała, że ktoś jest głodny, to dołała trochę więcej zupy albo dała drugą miseczkę zupy, przestały otrzymywać tego typu pomoc, ponieważ przyjeżdżały pudełka, które były adresowane do konkretnych dzieci – i nikt nie miał żadnego dodatkowego posiłku. O tym i o tym, że ten problem się zaczął pogłębiać, mówiły same osoby, które pracowały w szkole, bo na te sesje przyszli również nauczyciele, którzy mówili o tym, że problem się pogłębia. Od dwudziestu lat wiemy, że ten problem jest, i chciałabym, żebyśmy w końcu zaczęli iść w kierunku rozwiązania, a nie szukania dziur.

Oczywiście rozumiem problem dotyczący stołówek, ale jak zwróciła uwagę posłanka Olko, jest program, z którego można korzystać. Co więcej, samorządy to robią. Burmistrz z Ochoty, który jest członkiem partii Razem, walczy o to, żeby przywracać stołówki szkolne. Robi to. Mamy bardzo wiele dzielnic w Warszawie, które stołówki przywracają. Mamy bardzo dużo mniejszych i większych samorządów, z dużych miast i z mniejszych miejscowości, samorządów wiejskich, które po prostu organizują stołówki.

Tak więc dajmy dzieciom już teraz od... wiadomo, że nie tego września, który będzie teraz, ale od kolejnego września gwarancję tego, że będą mogły zjeść jeden ciepły posiłek, i przygotujemy po prostu legislację, która odpowiada na ich potrzeby.

Ten projekt przetrzymał już prawie osiem miesięcy. Naprawdę nie pozwólmy mu zimować więcej, ponieważ to ma swoje konsekwencje. Jeżeli w przyszłym roku raport Banków Żywności będzie pokazywał, że problem się pogłębia, to każda osoba na tej sali będzie musiała sobie odpowiedzieć, czy naprawdę zrobiła wszystko, żeby tym dzieciom po prostu pomóc. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Michał Krawczyk (KO):

Bardzo dziękuję.

Były pytania jeszcze do Ministerstwa Edukacji Narodowej. Czy przedstawiciele MEN chcą odpowiedzieć na te pytania? Bardzo proszę, pani dyrektor.

Kierownik zespołu w Departamencie Wychowania i Profilaktyki Ministerstwa Edukacji Narodowej Krystyna Kiernożek:

Dzień dobry państwu. Ja jestem z Departamentu Wychowania i Profilaktyki i u nas minister edukacji realizuje program „Posiłek w szkole”, jest to moduł 3. Program jest Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, w module 3 dotyczy on organizacji stołówek oraz miejsc spożywania posiłków w szkołach. Chodzi o wzmocnienie funkcji opiekuńczej szkoły podstawowej oraz tworzenie warunków umożliwiających spożywanie przez uczniów posiłków w trakcie pobytu w szkole, o czym państwo posłowie i państwo przewodniczący już też wspominali. Przewiduje on takie działania jak doposażenie i poprawę standardu funkcjonujących stołówek – własna kuchnia i jadalnia – lub doposażenie stołówek, które obecnie nie funkcjonują, tak aby mogły zostać uruchomione lub stworzone nowe stołówki, wsparcie w zakresie adaptacji i wyposażenia pomieszczeń przeznaczonych do spożywania posiłków, tzw. jadalni.

Wsparcia udziela się tylko w zakresie jednego działania. Realizacja może być prowadzona w formie zakupu usług remontowo-adaptacyjnych służących poprawie standardu funkcjonowania stołówek szkolnych lub miejsc spożywania posiłków, niezbędnego wyposażenia kuchni w stołówkach szkolnych, w tym w szczególności: stanowisk mycia rąk, stanowisk sporządzania potraw i posiłków, stanowisk obróbki wstępnej, stanowisk obróbki cieplnej, stanowisk potraw, napojów, niezbędnego wyposażenia miejsc spożywania posiłków, w szczególności stołów, krzeseł, zastawy stołowej, tac, koszy na odpady, termosy gastronomiczne.

Muszę państwu powiedzieć, że program jest, tak jak państwo wspominali, od 2024 r. do 2028 r. i na ten nasz moduł 3 dla ministra edukacji przeznaczonych jest z budżetu państwa 40 mln zł. Samorządy korzystają z programu. Oczywiście jest tam przewidziany wkład własny finansowy organów prowadzących do 20% lub wkład rzeczowy. Program jest realizowany na bieżąco. Tak że dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Michał Krawczyk (KO):

Dziękuję.

Pragnę państwa jeszcze poinformować, że 29 czerwca do pana marszałka Włodzimierza Czarzastego zostało skierowane pismo od pani ministry edukacji Barbary Nowackiej o następującej treści: „Szanowny panie marszałku, w nawiązaniu do zamieszczonego na stronie internetowej Sejmu RP projektu poselskiego ustawy o zmianie ustawy – Prawo oświatowe oraz niektórych innych ustaw (druk nr 1849), polegającej na zniesieniu odpłatności jednego gorącego posiłku w szkole podstawowej, z wyjątkiem szkoły podstawowej dla dorosłych oraz szkoły artystycznej realizującej kształcenie ogólne w zakresie szkoły podstawowej, i zapewnienia bezpłatnego posiłku uczniom, uprzejmie informuję, że w Ministerstwie Edukacji Narodowej trwają kompleksowe prace analityczne w sprawie poprawy warunków i jakości przygotowywanych posiłków w szkołach dla wszystkich uczniów i uczennic.

W pracach nad zapewnieniem dobrej jakości posiłków w szkołach podstawowych resort rozważa uwzględnienie problematyki żywienia w kontekście specjalnych potrzeb żywieniowych, na przykład alergię, diety eliminacyjne, bardzo istotnych z perspektywy zdrowia uczniów i uczennic.

W związku z powyższym zwracam się z uprzejmą prośbą o zaniechanie prac nad tym przedmiotowym projektem poselskim w zakresie jego dalszego procedowania.

Z poważaniem, Barbara Nowacka, minister edukacji”.

Takie pismo pani minister przekazała 29 czerwca do marszałka Sejmu Włodzimierza Czarzastego. W związku z powyższym propozycja jest taka, abyśmy poczekali na rządowy projekt ustawy.

W związku z tym ogłaszam przerwę w posiedzeniu Komisji do czasu przygotowania projektu przez panią minister zgodnie z jej prośbą. Bardzo państwu dziękuję.